

## UZASADNIENIE

W. K., D. K., M. K. (1) i I. K. w pozwie z dnia 12 czerwca 2013r. (data wpływu), skierowanym przeciwko (...) S.A. w W., wnieśli o zasądzenie:

- kwoty 100.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 10 września 2012r., tytułem zadośćuczynienia na rzecz W. K.,
- kwoty po 50.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 10 września 2012r., tytułem zadośćuczynienia na rzecz każdego z pozostałych powodów,
- kosztów procesu według norm przepisanych.

Powodowie podnieśli w uzasadnieniu pozwu, że w nocy z dnia 6 na 7 czerwca 2012r. w miejscowości P., na odcinku M. – K. doszło do wypadku drogowego, w trakcie którego kierująca samochodem marki S. F. W. uderzyła w jadącego rowerzystę M. K. (2), a następnie nie zatrzymując pojazdu wlokła pod samochodem pokrzywdzonego z rowerem. Sprawca zdarzenia A. W. naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdyż niewłaściwie obesrwowała przedpole jazdy. Ponadto, z uwagi na trudne warunki atmosferyczne (opady deszczu, mokra nawierzchnia, unosząca się wysoko nad asfaltem mgła), nie dostosowała predkości do sytuacji na drodze. Po uderzeniu rowerzysty nie zatrzymała się i tym samym nie udzieliła mu pierwszej pomocy, potęgując jego obrażenia. Po zatrzymaniu pojazdu nie wezwała ani służb medycznych, ani Policji. Karetka pogotowia przybyła na miejsce zdarzenia dopiero około półtorej godziny po zdarzeniu. Na skutek obrażeń wielonarządowych M. K. (2) zmarł, ale w chwili przybycia karetki pogotowia ratunkowego jeszcze żył. Zmarł dwie godziny po zdarzeniu, w czasie których przez pierwsze półtorej godziny nie podejmowano jakichkolwiek czynności ratujących życie i to wyłącznie z winy A. W., której samochód w dacie zdarzenia posiadał ubezpieczenie w (...) S.A. W październiku 2012r. (...) S.A. zmieniło nazwę na (...) S.A.

W chwili wypadku rodzeństwo M. K. (2) zamieszkiwało wraz z matką we wspólnym gospodarstwie domowym. Pomimo, że I. K. po ślubie zamieszkała wraz z mężem w Ł., jej relacje z matką i braćmi były bardzo bliskie. Wspólnie pomagali w prowadzeniu domu, opiece nad matką oraz zmarłym bratem, który z uwagi na znaczny stopień upośledzenia umysłowego, był całkowicie niezdolny do pracy. Byli zgodną i kochającą się rodziną.

Matka M. W. K., gdy dowiedziała się o śmierci syna doznała silnego urazu psychicznego. Syn M. był upośledzony umysłowo i matka całe życie sprawowała nad nim opiekę, pomagała mu. Mieszkali wspólnie przez kilkadziesiąt lat.

M. K. (2) w chwili wypadku był w stanie nietrzeźwości, jednakże nietrzeźwość poszkodowanego nie miała wpływu na zaistnienie szkody i jej rozmiar. Nie ma jakichkolwiek dowodów, by M. K. (2) naruszył jakiejkolwiek zasady taktyki i techniki prowadzenia roweru. Co do taktyki i (...), były one katastroficznie wadliwe: z uwagi na minimalną przejrzystość powietrza, w sposób rażąco niedbały i graniczący z umyślnością podjęła decyzję o kontynuacji jazdy, po uderzeniu w rowerzystę nie zatrzymała pojazdu, nie udzieliła mu pierwszej pomocy, nie wezwała pogotowia ratunkowego, minimalizując w ten sposób szanse rowerzysty na przeżycie. (pozew k. 2 – 23)

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powodów kosztów procesu według norm przepisanych.

Pozwany nie uznał zasady swojej odpowiedzialności i zakwestionował wysokość dochodzonych roszczeń.

Pozwany podniósł, że poszkodowany M. K. (2) ponosi wyłączną winę za spowodowanie wypadku, w wyniku którego zmarł. Bezpośrednią przyczyną wypadku było znajdowanie się poszkodowanego na jezdni w pozycji leżącej, nieoświetlonego i nietrzeźwego wraz z rowerem, w miejscu, w którym kierujący pojazdami nie mieli powodów, aby oczekiwać takich przeszkód. W warunkach nocy i mgły kierująca pojazdem nie miała możliwości spostrzeżenia mężczyzny ani roweru leżących na drodze, w związku z czym wystąpiła przesłanka egzoneracyjna w postaci wyłącznej

winy poszkodowanego (art. 435 § 1 KC). Pozwany, z ostrożności procesowej, podniósł zarzut przyczynienia się w 99 % poszkodowanego do powstania szkody.

Pozwany zakwestionował także wysokość dochodzonego roszczenia, twierdząc że żądania pozwu są wygórowane i nie udowodnione.

(odpowiedź na pozew k. 254 – 258)

Postanowieniem z dnia 26 czerwca 2013r. Sąd zwolnił powodów od kosztów sądowych w całości. (postanowienie k. 248)

### **Sąd Okręgowy ustalił, co następuje:**

W nocy z 6 na 7 czerwca 2012 r. w miejscowości P., gmina J., doszło do wypadku drogowego, w wyniku którego A. W., kierująca samochodem osobowym marki S. (...), najechała na leżącego na ziemi M. K. (2), który w wyniku tego doznał obrażeń wielonarządowych, w następstwie czego zmarł. Śledztwo w sprawie tego wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Brzezinach, która prawomocnym postanowieniem z dnia 21 grudnia 2012r. w sprawie 1Ds 390/12 umorzyła śledztwo wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa.

(postanowienie k. 153 – 156 w załączonych aktach prokuratorskich)

Do wypadku doszło w dniu 7 czerwca 2012r. około godz. 1:15.

Drogą gminną, w kierunku miejscowości P. jechał samochód osobowy marki S. (...), prowadzony przez A. W.. W tym czasie na jezdni znajdował się pieszy M. K. (2). Doszło do najechania S. na leżącego pieszego i znajdujący się przy nim rower. Kierująca S. zatrzymała się po przejechaniu ponad 460 m od miejsca najechania. W chwili wypadku padał deszcz, a nad jezdnią zalegała mgła, w związku z czym jezdnia była mokra, a widoczność była ograniczona mgłą.

Zestawiając uszkodzenia samochodu i roweru, obrażenia pieszego oraz ujawnione ślady wypadku, M. K. (2) leżał na jezdni w rejonie początku śladów żłobienia i zarysowania asfaltu. Charakter tych śladów jednoznacznie wskazuje że najechanie samochodem na rower, który przemieszczając się dalej wraz z samochodem, tarł o nawierzchnię jezdni. Miejscem, którym samochód uderzył w rower była środkowa część pojazdu, odpowiadająca położeniu tablicy rejestracyjnej. Z położenia na jezdni śladu tkanki skórnej wynika, że w pobliżu roweru znajdował się pieszy, który został najechany przez samochód.

Układ hamulcowy, kierowniczy, jezdny i oświetlenie zewnętrzne samochodu kierowanego przez A. W. były czynne i sprawne bezpośrednio przed i w trakcie zdarzenia, a ich stan nie miał wpływu na zaistnienie i przebieg zdarzenia.

Do wypadku doszło przy panującej ciemności, nie występowało oświetlenie sztuczne, występowały opady drobnego deszczu, a do wysokości około 50 cm przejrzystość powietrza była ograniczona przez mgłę. A. W. jechała bliżej środka jezdni, podając, że prowadziła pojazd bezpośrednio przed wypadkiem z prędkością 30 km/h, co zapewniało maksimum bezpieczeństwa w panujących warunkach drogowych. Światło reflektorów rozpraszało się na na cząsteczkach wody, co utrudniało obserwację samej nawierzchni, przy zachowaniu warunków spostrzegania wyżej umieszczonych obiektów. Możliwa była zatem sytuacja, że A. W. nie widziała leżącego na jezdni pieszego, jednakże brak innych użytkowników drogi w połączeniu z widzialnością drogi na odcinku kilkudziesięciu metrów (zasięg widzialności świateł pojazdu) pozwalał A. W. na poruszanie się pojazdem. Kierująca S. subiektywnie myślała, że najechała na deskę, a nie na pieszego, w związku z czym kontynuowała jazdę.

Zachowanie M. K. (3) stwarzało sytuację zagrożenia w ruchu drogowym, która skutkowałą powstaniem wypadku. Kierująca samochodem marki S. nie miała możliwości uniknięcia potrącenia M. K. (2).

(zeznania świadka A. W., e-protokół k. 306 – 307,

zeznania świadków z postępowania przygotowawczego,

ujawnione na rozprawie w dniu 6 grudnia 2013r., e-protokół k. 307,

opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego A. S. k. 313 – 323)

Okoliczność, że rower M. K. (2) znajdował się w chwili wypadku w pozycji leżącej wynika z faktu, że rower nie nosił żadnych śladów uszkodzenia od tyłu przez samochód. Uszkodzenia S. obejmują wyłącznie przednią część pojazdu, do wysokości położenia tablicy rejestracyjnej, a uszkodzenia roweru nie obejmują żadnego elementu położonego w tylnej jego części. Otarta jest kierownica, oderwane przednie koło, zgięty przedni widelec i poprzeczka, otarte siodełko i przygięta korba, ale nie tylne koło, tylny widelec, czy też bagażnik. Uszkodzenia te wskazują zatem na przesuwanie roweru po jezdni, a nie na uderzenie w tył roweru. Nie było to także uderzenie w prawy bok, czy też przód roweru, bowiem spowodowałyby to powstanie uszkodzeń na samochodzie w innych miejscach, wyżej i szerzej położonych, a tam ich nie ujawniono, co wskazuje, że pojazd nie uderzył w rowerzystę jadącego przed autem, uderzył natomiast w leżący na jezdni rower.

(opinia uzupełniająca biegłego jw. k. 360 – 365)

Przyczynę śmierci M. K. (2) stanowiły obrażenia wielonarządowe, w tym szczególnie obrażenia klatki piersiowej. Stwierdzone obrażenia, z medycznego punktu widzenia, nie pozwalają na wskazanie pozycji poszkodowanego w momencie najechania przez samochód osobowy, w tym na rozstrzygnięcie, czy w chwili najechania leżał, czy też stał. Bezwzględnie śmiertelne było zgniecenie klatki piersiowej, do którego doszło z największym prawdopodobieństwem w momencie przygniecenia pieszego przez samochód. Przy założeniu, że pieszy w momencie najechania przez samochód leżał na jezdni, to do zgniecenia klatki piersiowej doszło w momencie najechania i fakt wleczenia ciała jeszcze przez kilkaset metrów nie miał znaczenia dla przeżycia M. K. (2).

Z dokumentacji medycznej sporządzonej przez lekarza pogotowia ratunkowego wynika, że w chwili udzielania pomocy M. K. (2) był bez oznak życia, nie stwierdzono u niego żadnych reakcji ani akcji oddechowej lub krążenia. Z dokumentacji medycznej wynika, że zgon stwierdzono o godz. 3:03, nie można natomiast ustalić, o której godzinie doszło do zgonu, ponieważ objawy, co najmniej śmierci klinicznej, występowały już w chwili przybycia karetki pogotowia.

Biorąc pod uwagę charakter obrażeń stwierdzonych u M. K. (2), zgon nastąpił kilka (kilkanaście) minut po doznaniu obrażeń klatki piersiowej. Obrażenia te, same w sobie, nawet przy udzieleniu natychmiastowej, fachowej pomocy medycznej, nie dawały szans przeżycia, ponieważ realnym ratunkiem byłoby wykonanie natychmiastowej operacji torakochirurgicznej i zamknięcia uszkodzenia w ścianie serca. Nie było zatem realnych szans uratowania życia M. K. (2), a udzielenie przedlekarskiej pomocy medycznej nie miało by wpływu na jego przeżycie.

(opinia biegłego lekarza z zakresu medycyny sądowej P. B. k. 381 – 391)

M. K. (2) w chwili wypadku znajdował się w stanie nietrzeźwości – w próbie krwi poszkodowanego stwierdzono 2,95 ‰ alkoholu etylowego.

(opinia k. 72 w załączonych aktach prokuratorskich)

M. K. (2) był synem powódki W. K., która poza M., ma jeszcze troje dzieci: powodów D. K., M. K. (1) i I. K..

Syn M. urodził się w (...)r, w chwili wypadku miał 39 lat, był osobą niepełnosprawną od dzieciństwa. Od urodzenia mieszkał z matką. W chwili wypadku W. K. mieszkała nadto z synem M.. D. K. mieszkał na sąsiedniej posesji, bardzo często odwiedzał brata M.. I. K. w 1978r. wyprowadziła się z rodzinnego domu i zamieszkała wraz z rodziną w Ł.. Odwiedzała brata M. kilka razy w miesiącu. Cała rodzina pozostawała w bardzo bliskich relacjach rodzinnych, kochali się, pozostawali w bliskości emocjonalnej, mieli wspólne doświadczenia, charakterystyczne dla dla relacji matka-dziecko oraz typowe dla rodzeństwa. Tragiczna śmierć M. K. (2) była dla matki i rodzeństwa ogromną stratą i urazem

psychicznym. W. K., M. K. (1) i I. K. nie prezentują obecnie cech istotnie obniżonego nastroju, czy też znamion reakcji powikłanej żałoby. U D. K. zachodzi podejrzenie powikłanej reakcji żałobnej.

W. K. po śmierci syna czuła się bardzo źle, unikała kontaktów z innymi osobami, w snach widziała syna M., była załamana, nic jej nie obchodziło, bardzo tęskniła za M.. Była u psychologa i psychiatry. Chodzi teraz na grób syna co niedzielę po kościele. M. był bardzo pomocny w domu.

D. K. był na miejscu wypadku, zasłabł na widok brata. Bardzo ciężko przeżył śmierć M.. Załatwiał formalności związane z pogrzebem.

M. K. (1) cały czas mieszka z mamą. Po śmierci brata był załamany, miał koszmarne sny. Dużo czasu spędzał z bratem, wzajemnie sobie pomagali. Od śmierci brata pomaga mamie.

I. K. bardzo przeżyła śmierć brata, który był dobrym i ciepłym człowiekiem, ma liczne wspomnienia z dzieciństwa, bawili się wspólnie. Bezpośrednio po tragedii wzięła w pracy urlop i wspierała mamę.

(opinia biegłej psycholog M. P. k. 408 – 412, zeznania powodów,

e- protokół k. 427 - 428, orzeczenie o niepełnosprawności k. 51 w załączonych aktach prokuratorskich, zeznania świadków: K. K. (2) k. 302,

P. K. k. 302 – 303)

A. W. posiadała w chwili wypadku obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne OC w (...) S.A. w W., którego następcą prawnym jest pozwane Towarzystwo (...).

(niesporne)

Powodowie pismem z dnia 31 lipca 2012r., doręczony (...) Towarzystwu (...) w dniu 9 sierpnia 2012r., wezwali ubezpieczyciela do zapłaty na rzecz W. K. zadośćuczynienia w wysokości 150.000 zł oraz na rzecz pozostałych powodów w wysokości po 70.000 zł. Pozwany odmówił wypłaty świadczeń.

(niesporne, wezwanie do zapłaty z prezentatą wpływu

w aktach szkody - płyta CD k. 277)

Sąd na podstawie art. 217 § 3 i art. 286 KPC, oddalił wnioski powodów o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu ruchu drogowego, uznając że nie ma potrzeby zażądania opinii innego biegłego, bowiem okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione.

Opinie biegłego z zakresu ruchu drogowego A. S. są logiczne, jasne, szczegółowo uzasadnione i odpowiadają na wszystkie postawione w tezie dowodowej pytania.

Powodowie nie przedstawili żadnych skutecznych zarzutów do opinii biegłego S.. Potrzeba zażądania opinii innego biegłego musi wynikać z niepełności lub niejasności złożonej opinii, a z taką sytuacją nie mamy do czynienia w realiach rozpoznawanej sprawy. Potrzeba powołania innego biegłego nie może być wynikiem niezadowolenia strony z dotychczas złożonej opinii, musi być następstwem umotywowanej krytyki dotychczasowej opinii (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 września 2009r., I UK 102/09, L.).

Opinia złożona przez powodów (k. 335 – 347) stanowi dokument prywatny i nie jest opinią, o której mowa w art. 278 § 1 KPC, a treści zawarte w tej opinii to li tylko część argumentacji przytoczonej przez powodów.

Biegły A. S. dokładnie i precyzyjnie wyjaśnił, dlaczego uznał, że w chwili wypadku M. K. (2) znajdował się w pozycji leżącej na torze jazdy samochodu kierowanego przez A. W., a ustalenie w tym zakresie oparł na obiektywnych

dowodach w postaci ujawnionych śladów na jezdni oraz protokołów oględzin roweru i samochodu, z których wynika rodzaj i zakres uszkodzeń obu tych pojazdów (k. 317 – 323). Ustalenie biegłego A. S. co do pozycji M. K. (2) w chwili wypadku nie jest sprzeczne z opinią biegłego medyka sądowego P. B., który podał, że z medycznego punktu widzenia nie jest wykluczone, że pokrzywdzony leżał na jezdni w chwili wypadku. Medyk sądowy wyjaśnił też, dlaczego zatrzymanie samochodu przez A. W. bezpośrednio po najechaniu na pieszego nie miałoby znaczenia dla przeżycia pieszego, bowiem do śmiertelnych obrażeń (zgniecenia klatki piersiowej) doszło w chwili najechania, a zgon nastąpił kilka (kilkanaście) minut po najechaniu przez samochód, w wyniku czego doszło do zgniecenia klatki piersiowej. Nie było więc realnych szans uratowania życia M. K. (2), a udzielenie przedlekarskiej pomocy i wcześniejsze przybycie karetki pogotowia ratunkowego nie miałyby wpływu na jego przeżycie (k. 390 – 391).

Ustalenia biegłych w omawianym zakresie prowadzą do wniosku, że odmienne twierdzenia powodów są gołosłowne i nie zasługują na wiarę, a zmierzały wyłącznie do wykazania winy kierującej samochodem osobowym za spowodowanie śmierci M. K. (2).

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Powództwo zasługuje jedynie na częściowe uwzględnienie.

Odpowiedzialność pozwanego ubezpieczyciela wynika z art. 822 KC oraz art. 436 w zw. z art. 435 KC, co jest konsekwencją tego, że odpowiedzialność samoistnego posiadacza pojazdu mechanicznego oparta jest na zasadzie ryzyka i jest uregulowana w art. 436 w zw. z art. 435 KC.

W realiach rozpoznawanej sprawy, pozwany ubezpieczyciel kwestionował odpowiedzialność kierowcy pojazdu, który uczestniczył w wypadku, jaki miał miejsce w dniu 7 czerwca 2012r., podnosząc okoliczność egzoneracyjną w postaci wyłącznej winy poszkodowanego.

Przepis art. 435 § 1 KC stanowi, że samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu wyrządzoną komukolwiek przez ruch tego pojazdu chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Odpowiedzialność oparta jest w tym wypadku na zasadzie ryzyka i na poszkodowanym spoczywa ciężar dowodu jedynie co do powstania, charakteru i wysokości szkody oraz co do istnienia związku przyczynowego między ruchem mechanicznego środka komunikacji a tą szkodą. Dowód występowania okoliczności egzoneracyjnych przeprowadzić musi sam posiadacz pojazdu, zgodnie z art. 6 KC. Okoliczności egzoneracyjne, które stanowić mogą o wyłączeniu odpowiedzialności samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji, należy rozumieć ściśle.

Wobec tego, że w przedmiotowej sprawie pozwany ubezpieczyciel powoływał się na wyłączną winę poszkodowanego, jako okoliczność wyłączającą jego odpowiedzialność, rozważania prawne należy skupić jedynie na tej okoliczności.

A zatem zauważyć należy, że wina poszkodowanego – jako okoliczność egzoneracyjna – występuje wówczas, gdy szkoda powstała z wyłącznej winy poszkodowanego. Inaczej rzecz ujmując, wina poszkodowanego wyłącza odpowiedzialność, wtedy gdy jest tak poważna, że według zasad nauki i doświadczenia życiowego tylko ona może być brana pod uwagę i absorbuje inne okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 23 listopada 2006 roku, ACa 678/06, LEX nr 298407).

W doktrynie i judykaturze utrwaliło się stanowisko, że przy ocenie winy wyłącznej poszkodowanego w szczególności uwzględnić należy obowiązującą w ruchu drogowym zasadę ograniczonego zaufania do innych uczestników ruchu. Oznacza ona, że kierujący pojazdem musi liczyć się z nieprawidłowym zachowaniem innych uczestników ruchu, a w konsekwencji, jeżeli z tego obowiązku się nie wywiązał, nie może zwolnić się od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, wskazując na zawinione zachowanie poszkodowanego lub osoby trzeciej jako wyłączną przyczynę szkody (będzie mógł żądać tylko odpowiedniego obniżenia odszkodowania - art. 362 KC).

W przypadku odpowiedzialności na zasadzie ryzyka do zastosowania art. 362 KC, obok wymagania adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość, niewłaściwość zachowania się poszkodowanego. Postawienie poszkodowanemu zarzutu winy w znaczeniu subiektywnym nie jest konieczne. Stanowisko takie zajęł Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z dnia 20 września 1975 roku, sygn. akt III CZP 8/75 (OSNCP 1975, z. 7-8, poz. 151).

Wyłączna wina spowodowania szkody przewidziana w art. 435 § 1 KC występuje wtedy, gdy zawinione działanie poszkodowanego lub osoby trzeciej było jedyną przyczyną wypadku. Tylko taki wyłączny związek między tym zawinionym postępowaniem a szkodą zwalnia od odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody (art. 436 § 1 KC). Sytuacja taka nie występuje, jeżeli przyczyną wypadku była nie tylko wina osoby trzeciej, ale gdy na przyczynę tę składają się także ciężkie warunki jazdy (oszroniona jezdnia, mgła, pora nocna), które możliwość powstania wypadku z ich powodu — jeżeli chodzi o odpowiedzialność posiadacza pojazdu mechanicznego — obejmują jego ryzykiem (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 1974 roku, I CR 46/74)

Wyniki zebranego materiału dowodowego, a w szczególności wnioski opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego, a także podzielane przez sąd orzekający stanowisko orzecznictwa i doktryny dotyczące wyłącznej winy poszkodowanego - w ocenie Sądu - nie dają podstaw do przyjęcia, iż wyłączną winę za spowodowany wypadek ponosi zmarły M. K. (2) i w związku z tym, że pozwany nie jest odpowiedzialny za wyrządzenie szkody.

Wina lub leżąca po stronie poszkodowanego współprzyczyna szkody może ograniczyć obowiązek naprawienia szkody stosownie do art. 362 KC. Należy zauważyć, że odpowiedzialność samoistnego posiadacza nie będzie wyłączoną także w razie zbiegu okoliczności leżących po stronie wszystkich uczestników wypadku komunikacyjnego w tym i tych, które trudne były do przewidzenia. Jest to bowiem konsekwencją wzmożonej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, która ma zobiektywizowany charakter i jest oderwana zarówno od elementu subiektywnego w postaci winy jak i od bezprawności bez względu na to czy ujmowana jest jako przesłanka winy, czy jako odrębna przesłanka odpowiedzialności cywilnej. Brak winy własnej zatem nie może być traktowany jako okoliczność zwalniająca z odpowiedzialności. Przyczynienie zaistnieje wówczas, gdy zachowanie poszkodowanego oraz skutek tegoż zachowania w postaci uszczerbku w chronionych prawem dobrach wiąże obiektywny adekwatny związek przyczynowy i redukuje odpowiedzialność dłużnika w zasadzie, choć nie wyłącznie, do tych skutków, które w dającym się ustalić stopniu są konsekwencją przyczyn sprawczych sprawcy jak i poszkodowanego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 kwietnia 2009 roku, I ACa 228/09, Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 2000 r., I CKN 1326/99 LexPolonica nr 2210521).

W sprawie cywilnej, dotyczącej odpowiedzialności za skutki wypadku z udziałem pojazdu mechanicznego, opartej na zasadzie ryzyka, kwestia zawinienia kierującego pojazdem nie ma znaczenia. Znaczący jest zaś przebieg i okoliczności wypadku, gdyż od tego zależy in concreto ocena, czy zachodziła okoliczność zwalniająca w postaci wyłącznej winy poszkodowanego (art. 436 § 1 KC w związku z art. 435 § 1 KC), a taki zarzut podniosła strona pozwana.

Niezależnie od pewnych rozbieżności występujących na tle wykładni wskazanej okoliczności egzoneracyjnej należy opowiedzieć się za zapatrywaniem dominującym tak w doktrynie, jak i orzecznictwie, wedle którego rzecz trzeba badać na płaszczyźnie powiązań kausalnych. Wedle tego ujęcia, dla uwolnienia posiadacza pojazdu mechanicznego od odpowiedzialności konieczne jest, by zawinione zachowanie poszkodowanego było wyłączną przyczyną powstania uszczerbku w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego. Jeśli szkoda jest normalnym efektem współistnienia kilku przyczyn, z których jedną jest zawinione postępowanie poszkodowanego, o uchyleniu odpowiedzialności nie może być mowy. Zasadniczo więc nie ma znaczenia czy inna przyczyna, poza zachowaniem poszkodowanego, była zawiniona przez posiadacza pojazdu czy też wystąpiła mimo braku czyjejkolwiek winy. Ujęcie odmienne prowadziłoby do porównywania stopnia winy sprawcy i poszkodowanego, co na gruncie zasady ryzyka jest zabiegiem chybionym. Na posiadaczu pojazdu mechanicznego ciąży bowiem surowa odpowiedzialność tłumaczona wysokim ryzykiem powstania szkody, jakie wiąże się z ruchem pojazdu mechanicznego. Dlatego w orzecznictwie stawia się posiadaczowi w kontekście analizowanej okoliczności zwalniającej niezwykle wysokie wymagania. Sąd

udowodnienie, że poszkodowany wkroczył na jezdnię w miejscu do tego niedozwolonym i niespodziewanie wcale nie musi prowadzić do wyłączenia odpowiedzialności (tak A. Śmieja w: System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań - część ogólna, pod red. A. Olejniczaka, Warszawa 2009r., s. 600, 602, 603; tak też M. Safjan w: Kodeks cywilny. Komentarz, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2005r., tom I, s. 1236, 1244 wraz z cytowanym orzecznictwem).

Szkoda nie powstaje z wyłącznej winy poszkodowanego, gdy poza zawinionym jego działaniem istnieją jeszcze inne, choćby niezawinione przez samoistnego posiadacza pojazdu, przyczyny wypadku związane z ruchem pojazdu - o ile nie wynikają z innych (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 stycznia 1997 roku, I ACa 70/96, OSA 1997/6/41).

Przechodząc do okoliczności rozpoznawanej sprawy, mając na uwadze powyższe rozważania, stwierdzić należy, że M. K. (2), w wyniku najechania przez samochód prowadzony przez A. W., doznał wielonarządowych obrażeń, w wyniku których poniósł śmierć na miejscu. Wypadek i jego śmiertelny skutek powstał z powodu jego nieprawidłowego zachowania: leżał na jezdni na torze jazdy pojazdów w porze nocnej i stanowił niewidoczną przeszkodę dla innych uczestników ruchu drogowego. Kierująca samochodem osobowym poruszała się z bezpieczną prędkością (biegły z zakresu ruchu drogowego nie znalazł podstaw do ustalenia, że A. W. jechała z prędkością nieadekwatną do panujących warunków drogowych), a pomimo tego najechała na poszkodowanego, gdyż nie miała możliwości uniknięcia jego potrącenia. Na to, że doszło do wypadku złożyło się nie tylko zachowanie poszkodowanego, ale także bardzo ciężkie warunki drogowe w chwili wypadku: pora nocna, nieoświetlona droga, opady deszczu, mokra jezdnia, mgła. Przepisy nie zabraniają jazdy w takich warunkach, a kierująca samochodem zachowała szczególną ostrożność (jechała z prędkością bezpieczną, bliżej osi jezdni), ale możliwość wypadku z ich powodu obejmują – jeżeli chodzi o odpowiedzialność posiadacza pojazdu mechanicznego – jego ryzykiem. Okoliczność, iż warunki te stały się także przyczyną wypadku, jest rzeczą oczywistą. Gdyby bowiem warunki były dla jazdy dobre, gdyby to był dzień i byłaby dobra widoczność, do wypadku by nie doszło.

Jest zatem niewątpliwe, że niezależnie od tego, że M. K. (2) leżał na jezdni, kierowca nie miał możliwości uniknięcia potrącenia pieszego, to jednakże warunki nocne, nieoświetlone miejsce wypadku, padający deszcz i mgła były również przyczyną wypadku. Stanowią one współprzyczyny powstania wypadku, a co za tym idzie – powstania szkody, a to z kolei skutkuje brakiem możliwości uchylenia się pozwanego od odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.

Sąd uznał, że M. K. (2) przyczynił się do zaistnienia wypadku w 90%. Leżąc na jezdni w porze nocnej, w stanie nietrzeźwości, stworzył bardzo wysokie niebezpieczeństwo dla innych uczestników ruchu drogowego i z tych względów należy przyjąć jako przyczynienie się do wypadku w 90%.

Jak wcześniej wskazano, w przypadku odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, do zastosowania art. 326 KC, obok wymagania adekwatnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość, niewłaściwość zachowania się poszkodowanego. Jednocześnie podnieść należy, że powodowie nie wykazali błędów w taktyce i technice jazdy kierującej samochodem osobowym, a jej zachowanie po najechaniu na pokrzywdzonego nie miało wpływu na zgon poszkodowanego, który w wyniku odniesionych obrażeń nie miał realnych szans przeżycia.

W tym stanie rzeczy wywody powodów, zgodnie z którymi M. K. (2) nie przyczynił się do zaistnienia wypadku, jak też wywody pozwanego o jego wyłącznej winie, czy też 99% przyczynieniu się do wypadku, uznać należało za całkowicie chybione (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 5 listopada 2014r., sygn. akt I ACa 620/14).

Powodowie dochodzili zadośćuczynienia na podstawie art. 446 § 4 KC, zgodnie z którym sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

W orzecznictwie zwraca się uwagę, że na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (np. nerwicy, depresji), roli w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą, stopień, w jakim pokrzywdzony

będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego (por wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 roku, III CSK 279/10).

Z dokonanych ustaleń wynika, że powodów łączyła z M. K. (2) bardzo silna i pozytywna więź emocjonalna. Bardzo boleśnie przeżyli jego śmierć, która spowodowała nagłe i nieoczekiwane zerwanie więzi rodzinnych łączących ich z M. K. (2) – synem powódki W. K. oraz bratem pozostałych powodów.

W wyniku wypadku, powódka W. K. pochowała syna, co stanowi źródło ogromnej traumy i odwraca naturalną kolej rzeczy, kiedy to dzieci chowają rodziców. Podkreślić trzeba, że powódka mieszkała z synem M. od jego urodzenia aż do jego śmierci, tj. przez 39 lat. Z drugiej zaś strony, powódka nie jest samotna, ma jeszcze troje dzieci, a zatem nie pozostała sama ze swym bólem.

W tym stanie rzeczy, Sąd uznał, że odpowiednim zadośćuczynieniem dla powódki W. K. będzie suma 80.000 zł, którą należało pomniejszyć o ustalony stopień przyczynienia się zmarłego do powstania szkody, w związku z czym Sąd zasądził na rzecz matki zmarłego zadośćuczynienia w kwocie 8.000 zł.

Pozostali powodowie z bratem M. spędzili dzieciństwo, mieli wspólne doświadczenia, kochali się, spędzali ze sobą dużo czasu nawet w wieku dorosłym, byli zatem w bardzo bliskich i zażyłych relacjach rodzinnych, których nagłe i nieodwracalne przerwanie było dla nich źródłem ogromnego bólu i cierpienia.

W tym stanie rzeczy, Sąd uznał, że odpowiednim zadośćuczynieniem dla rodzeństwa M. K. (2) będą sumy po 50.000 zł, a po ich zmniejszeniu o 90% przyczynienie się brata do powstania szkody, Sąd zasądził na ich rzecz kwoty po 5.000 zł.

Nie było podstaw do dywersyfikacji krzywdy doznanej przez rodzeństwo M. K. (2). Doznana przez nich krzywda jest porównywalna.

Powódka I. K. nie mieszkała co prawda z bratem M., jednakże odwiedzała go kilka razy w miesiącu, kochała brata i bardzo przeżyła jego śmierć.

U powoda D. K. zachodzi podejrzenie powikłanej reakcji żałoby (k. 411), jednakże powód nie wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego lekarza psychiatry, a dowód ten mógłby zweryfikować powyższe podejrzenie biegłej psycholog.

W pozostałej części powództwo było bezzasadne i podlegało oddaleniu.

O odsetkach od zasądzonych roszczeń orzeczono na podstawie art. 481 w zw. z art. 817 KC, od dnia następnego po upływie 30-dniowego ustawowego terminu do spełnienia świadczenia (powodowie zgłosili roszczenia poprzednikowi prawnemu pozwanego w piśmie, które ubezpieczyciel otrzymał w dniu 9 sierpnia 2012r., W. K. wniosła w nim o zapłatę tytułem zadośćuczynienia kwotą 150.000 zł, zaś pozostali powodowie – kwot po 70.000 zł).

Nie było żadnych przeszkód, aby ubezpieczyciel – profesjonalista na rynku ubezpieczeń, prawidłowo ocenił żądania powodów w ustawowym terminie i wypłacił należne im świadczenia.

Powódka W. K. wygrała sprawę w 8 %, pozostali powodowie w 10 % i zgodnie z art. 100 zdanie 1 KPC powinni zwrócić pozwanemu część kosztów procesu. Sąd zastosował jednak przepis art. 102 KPC i nie obciążył ich kosztami procesu z uwagi na charakter sprawy.

Uwzględniając wynik sprawy, pozwany przegrał sprawę w 9 % (wartość przedmiotu sporu wynosiła 250.000 zł, zaś suma zasądzonych roszczeń wynosi 23.000 zł) i w takim stopniu obciążono pozwanego nieuiszczonymi kosztami sądowymi (12.500 zł – opłata od pozwu, 975 zł – wynagrodzenie biegłych pokryte tymczasowo przez Skarb Państwa) na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c.

Na podstawie art. 113 ust. 4 u.k.s.c. nie obciążono powodów kosztami sądowymi od oddalonych części powództwa



# ZARZĄDZENIE

odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć pełnomocnikom stron.